Głupota, czy cynizm

Kategoria: Felietony
Opublikowano: niedziela, 19, lipiec 2020 23:37
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 1504

We wtorek rozpoczynają się prace po I czytaniu tzw. pakietu deregulacyjnego – zaproponowanej przez rząd nowelizacji m.in. Prawa o ruchu drogowym i ustawy o kierujących pojazdami. Nie przeczę, że ustawy te wymagają poprawy. Niestety zamiast znaleźć rozwiązania rzeczywistych problemów Rada Ministrów postawiła na zmiany, które po prostu mogą się spodobać elektoratowi. Nawet jeśli będą prowadziły w ostatecznym rozrachunku do problemów.

Znoszony jest przykładowo obowiązek wydawania i posiadania karty pojazdu, gdyż „po wdrożeniu przez Ministerstwo Cyfryzacji projektu CEPiK 2.0 przestały być aktualne przesłanki wydawania karty pojazdu jako dokumentu zawierającego informację o historii pojazdu przyjęte przy jej wprowadzeniu, tj. zapobieganie przestępczości samochodowej; obecnie historia pojazdu jest możliwa do sprawdzenia w centralnej ewidencji pojazdów". Prawie to prawda, ale prawie robi różnicę. Gdyby wraz ze zniesieniem karty pojazdu wprowadzony został obowiązek rejestracji nabytego pojazdu i niewzruszalne domniemanie prawdziwości danych zamieszczonych w Centralnej Ewidencji Pojazdów to faktycznie możliwe byłoby przyjęcie tej ewidencji jako referencyjnej. Tymczasem obowiązujące przepisy prawa nakazują – w przypadku krajowych pojazdów używanych – nie rejestrację, a jedynie zgłoszenie nabycia. Zgłoszenie, które obecnie nie jest w pełni prawidłowo wprowadzane do CEP, powinno być natomiast odnotowane w… karcie pojazdu. Uzasadnienie zmiany jest zatem chybione.

Inna sprawa, że bez rzeczywistych dolegliwości związanych z niezgłoszeniem zbycia pojazdu i CEP, i karta pojazdu są równie niewystarczające. Wiele powiatów może przytoczyć przykłady nieudanego poszukiwania właściciela pojazdu usuniętego z drogi na mocy dyspozycji Policji. Nieudanego nie dlatego, że nie udało się znaleźć ostatniego właściciela wg CEP – on jest, ale twierdzi, że pojazd sprzedał. Umowa sprzedaży pojazdu nie wymaga szczególnej formy – dostarcza więc świstek papieru, na podstawie którego nie da się nawet zidentyfikować nabywcy. Umowy podważyć się nie da; właściciela można ukarać co najwyżej karą od 200 zł do 1000 zł. A znacznie większe koszty usunięcia i przechowywania pojazdu muszą być poniesione przez powiat… To jednak nie znalazło się w zakresie zainteresowania Rady Ministrów.

Proponuje się również możliwość zachowania dotychczasowych tablic rejestracyjnych. Jak wskazuje uzasadnienie „wprowadzenie takiego ułatwienia jest możliwe przy zapewnionej obecnie możliwości identyfikowania pojazdu i jego historii w centralnej ewidencji pojazdów". Argument jednak nie ma nic wspólnego z proponowaną zmianą, a ułatwienie jest właściwie żadne. Tych, którym wydaje się, że zaproponowane rozwiązanie możliwi im dokonanie procedury rejestracji pojazdu bez konieczności demontowania tablic z samochodu wyprowadzam z błędu. Tablice i tak trzeba będzie zdemontować i przedstawić w organie rejestrującym, który musi ocenić ich czytelność, a następnie dokonać ich ponownej legalizacji. Różnica będzie polegała zatem jedynie na tym, że na samochodzie będziemy montować ponownie te same tablice, a nie nowe. Nie trzeba będzie wymienić nalepki kontrolnej. Jedyna istotna różnica tkwi zatem w oszczędności kilkudziesięciu złotych (np. w przypadku tablic samochodowych – 80 zł). Istotnie – przy zakupie pojazdu za kilkanaście, czy kilkadziesiąt tysięcy złotych te 100 zł stanowi zauważalną kwotę… Można byłoby to zaakceptować, gdyby nie negatywne konsekwencje. Jak wskazują dostępne dane obecnie średni czas „życia" tablicy rejestracyjnej wynosi około cztery lata. Jest to o tyle istotne, że producenci folii odblaskowej używanej do produkcji tablic zwykle na swój produkt dają gwarancję 24 miesięcy; uwzględniając fakt, że folia nie traci swoich właściwości dzień po upływie terminu gwarancji ocenia się średnią żywotność tablic na około pięć lat. Oczywiście to zależy od intensywności użytkowania. Jeśli pojazd jest garażowany i sporadycznie używany to i stare, „czarne" tablice może mieć jeszcze w pełni czytelne. Inaczej przedstawia się sytuacja w przypadku pojazdu używanego regularnie, w różnych warunkach pogodowych. Ograniczenie

Phoca PDF

czytelności tablicy przełoży się na zdolność jej odczytywania przez systemy automatyczne, chociażby przez systemy parkingowe. Szybko się może zatem okazać, że ułatwienie wprowadzane na etapie rejestracji sprowadzi się szybko do konieczności uzyskania wtórnika tablicy – co będzie wymagało dwóch dodatkowych wizyt w organie rejestrującym i zapłacenia za uzyskanie wtórnika. Zniesienie obowiązku wymiany tablic rejestracyjnych wymagałoby zatem znacznie szerszego spojrzenia. Tyle że go zabrakło.

Rezygnuje się również z nalepki kontrolnej. Argumentacja jest w tym zakresie zadziwiająca. Jak wskazano w uzasadnieniu „wobec zaproponowanej możliwości zachowania dotychczasowego numeru rejestracyjnego pojazdu wcześniej zarejestrowanego na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej […] – uznano, że brak jest zasadności oznaczania pojazdy nalepką kontrolną". Tyle że ten argument jest całkowicie chybiony. Jeśli istnieje obowiązek wymiany tablic rejestracyjnych, to automatycznie wymaga to też zerwania dotychczasowej nalepki i umieszczenia nowej. Jeśli natomiast wprowadzana jest możliwość zachowania dotychczasowego numeru rejestracyjnego, to przecież na samochodzie dotychczasowa naklejka pozostaje. Dlaczego zatem ma to przemawiać za rozwiązaniem bez tej naklejki? To wiedzą chyba tylko projektodawcy. Uzasadnienie projektu dodaje, że „Utrzymywanie nadal obowiązku wydawania dodatkowo nalepki kontrolnej wydaje się niezasadne w stosunku do zakładanego celu przy jej wprowadzaniu przed laty". Kłopot w tym, że już nie przytoczono jakie to ówcześnie były cele. Obawiam się, że nie uczyniono tego z jednego z dwóch powodów: albo pamięć instytucjonalna w administracji rządowej tak daleko nie sięgała, albo w rzeczywistości cele te są nadal aktualne, ale nie można się było do tego przyznać, chcąc przeforsować z góry założone rozwiązanie. Gwoli ścisłości dodam, że gdy nalepka kontrolna była wprowadzana to miało to na celu zapewnienie widocznego elementu identyfikacji pojazdu ściśle z nim związanego. O ile bowiem tablice rejestracyjne mogą być bez żadnych technicznych przeszkód przeniesione na inny pojazd, tak z nalepką kontrolną to się już nie uda. Każdy może ocenić, czy faktycznie ten cel nie ma zastosowania w dzisiejszych czasach.

Czas pokaże, które z tych rozwiązań zostaną ostatecznie przyjęte. Już teraz jednak w świetle szerszego spojrzenia każdy może się zastanowić na ile przedłożone propozycje są dowodem braku wyobraźni, a na ile celowego ignorowania faktów, byle tylko zadowolić wyborców. Za wszelką cenę.

Phoca PDF